

Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca

JÓZEF STALIN

KONGRES NARODÓW

Światowy ruch obrońców pokoju rósł i okrzepł w ciągu tych lat, jakie nas dzieli od II Kongresu Pokoju, stał się prawdziwie — jak mówił Nenni na warszawskim Kongresie — „szóstym mocarstwem świata”. Mocarstwem rządzone nie prawami pisanymi przez właścicieli stalowni i rurociągów naftowych, lecz kierowanym wolą milionów zwykłych ludzi. Tych, którzy wierzą w Boga i tych, którzy weni nie wierzą. Tych, którzy jak boliwijscy hutnicy czy głodujący chłopci Tałangany, w walce o pokojowe przeobrażenie świata, nie mają nic do stracenia „prócz swych kajdan”. I tych, którzy jak drobni wytwórcy z Marsylii czy rolnicy z Schiltach w walce o pokój widzą zabezpieczenie swej własności, swego warsztatu pracy.

Przeciwko czemu walczą te miliony bojowników? Jakże perspektywy ukazują ludzkości imperializm amerykański, w swym dążeniu do rozpętania nowego katakliizmu dziejowego?

Szary, mglisty świt grudniowego dnia wstaje nad równiną w pobliżu Saint Quentin w środkowej Francji. Jeszcze latem złocono się tu zboże i zieleniły buraczane liście. Dziś po uprawnej ziemi przeszły koparki i buldożery. Na miejscu pól rozpostarła się pustynia betonu. Amerykańscy okupanci Francji budują tu wielką lotniczą bazę wojenną.

W sercu Czarnego Lasu, opasane błękitną wstęgą Renu, leży miasteczko Schiltach, do niedawna jeszcze spokojne, bez troskie osiedle żyjące z turystów i uprawy winorośli. Dziś, na rozkaz amerykańskich władz okupacyjnych, dokoła Schiltach wybudowano 40 kamer dynamitowych. W całym Czarnym Lesie znajduje się 5 milionów kilogramów dynamitu, gotowego do wybuchu.

W celi więzienia Sing-Sing, ponury grudniowy poranek budzi ze snu Ethel Rosenberg, matkę dwójga dzieci, którą trybunał amerykański skazał wraz z mężem na krzesło elektryczne, za to, że w czasie drugiej wojny światowej wierzyli, tak jak miliony Amerykanów, w zwycięstwo Związku Radzieckiego. A o tysiące kilometrów od Sing-Sing, w więzieniu ateńskim, wzrasta jak kwiat bez słońca, mała czarnooka dziewczynka, której ojciec, Nicolas Belojannis, zginął za to, że walczył o pokój dla Grecji, dla wszystkich narodów świata.

Oto kilka tragicznych przykładów, towarzyszących wzmocnionym przygotowaniom imperialistów amerykańskich do nowej wojny światowej. Temu wszystkiemu wypowiedział bezwzględna walkę światowy ruch pokoju.

14 milionów podpisów, zebranych w Niemczech zachodnich przeciwko remilitaryzacji i wojennym układom, przeciwstawia się zagładzie, jaką narodowi niemieckiemu przygotowują wspólnie z Adenauerem amerykańscy okupanci. W obozie Freius, pod Marsylią, żołnierzy mających odjechać do Wietnamu, trzyma się za drutami kolczastymi i ładuje do wagonów pod eskortą „zaufanych” strzelców sene-galskich, bo gdyby pozostawiono im choć trochę wolności, natychmiast rzuciliby broń. W Belgii zdecydowany opór żołnierzy sparaliżował plany rządu przedłużenia służby wojskowej. Na gruzach Hiroshima młodzież japońska ślubuje: „Nie dopuści-

my nigdy do powtórzenia 5 sierpnia 1945 roku”, a apel ten podejmuje potwierdzając to tysiącami demonstracjami i strajkami, cały naród japoński. W okrzykach coraz częściej wznoszonych przeciwko imperialistycznym kolonizatorom na ulicach Casablanc, Tunisu, Bagdadu czy Teheranu, nieustannie powtarzają się słowa: „Żadamy pokoju”.

Wszystkie te fakty świadczą, że uderzenia wielkiej armii pokoju są coraz celniejsze. Ale dla utrzymania pokoju potrzebna jest również dobra wola

nad zaletami poszczególnych ustrojów; o tym, jaka forma ustroju jest najlepsza — zawyrokują historia. Będzie on spotkaniem lub raczej sposobnością do spotkania — ludzi o różnych poglądach, lecz jednako pragnących — jak stwierdza apel Światowej Rady Pokoju — „rozbrojenia, bezpieczeństwa i niezawisłości narodowej, swobodnego wyboru swojego sposobu życia oraz odprężenia międzynarodowego”.

To właśnie powszechne pragnienie narodów — uniknięcia wojny i zastąpienia jej pokojowymi rokowaniami — będzie

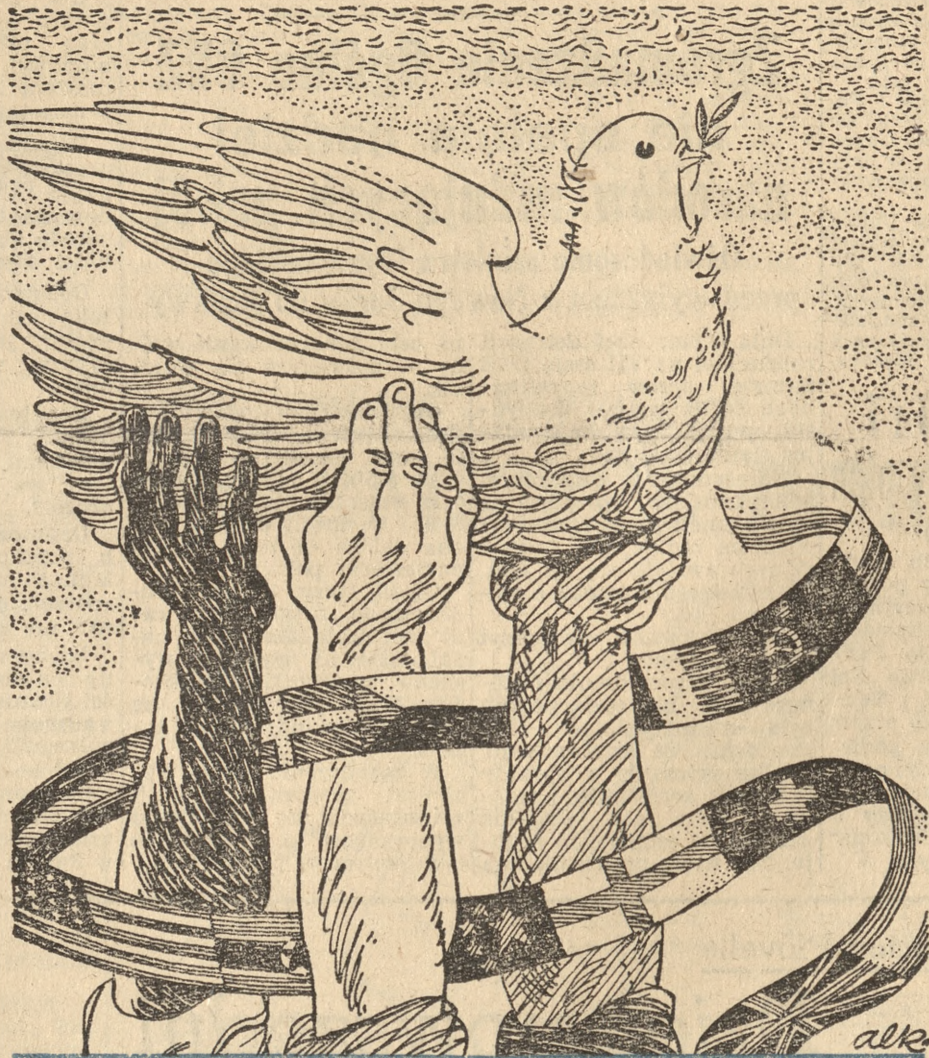
Realną perspektywę osiągnięcia pokoju wskazuje Malenkov w swym referacie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Perspektywa ta „wymaga zakazu propagandy wojennej zgodnie z uchwałą ONZ, zakazu broni atomowej i bakteriologicznej, konsekwentnej redukcji sił zbrojnych wielkich mocarstw, zawarcia paktu pokoju między mocarstwami, rozszerzenia stosunków handlowych między krajami, przywrócenia jednolitego rynku międzynarodowego oraz innych analogicznych środków zmierzających do umocnienia pokoju”.

Potrzebują pokoju narody Związku Radzieckiego i krajów obozu socjalizmu, aby móc bez przeszkód wznosić zielone mury lasów, zabezpieczające uprawne pola przed atakami burz piaskowych, przywracać życie ziemiom niegdyś martwym i bezpłodnym, zapalać światło elektryczne we wszystkich wsiach, budować nowe wielkie miasta, nowe, pełne słońca szkoły, nowe drogi i linie kolejowe dla pokojowego transportu. Potrzebują pokoju narody Francji, Niemiec, Anglii, aby móc uprawiać swoje winnice i buraczane pola, wysyłać na cały świat produkty pracy swoich robotników, zapewnić swym pokoleniom dzieciństwo i młodość wolne od groźby atomowej zagłady. Potrzebują pokoju naród amerykański, aby uwolnić się od wyniszczającej wszelką radość psychozy wojny, od ponurego cienia faszyzmu, skradającego się do jego Ojczyzny pod postacią zakapturzonych przywódców Ku-Klux-Klanu czy uzbrojonych w rewolwery dżentelmenów-gangsterów — komisji Mac Carrana. I nie jest wcale konieczne, aby synowie narodu amerykańskiego ginęli w wojnie z narodem koreańskim, który również pragnie pokoju i przyjacielskiej współpracy z innymi narodami. Potwierdza to list żołnierzy USA na Korei: Howarda, Beadlessona i Butchera, domagających się, „aby rokowania rozejmowe w Panmundżon przyniosły pokojowy wynik”. Potwierdza to oświadczenie Louis Wheatona, który na Konferencji Pokojowej Narodów Azji ofiarował delegatom koreańskim sadzonkę młodego drzewa, mówiąc: „Niech to drzewo, posadzone na ziemi koreańskiej, osłoni swymi gestymi gałęziami w bezpieczeństwie i pokoju dzieci waszych dzieci”.

„Zapewnić zwycięstwo idei rokowań nad rozstrzygnięciem spraw przy pomocy siły — oto cel, jaki stawia przed sobą Kongres Narodów” — pisze książd Boul-lier. Idea ta musi zwyciężyć. Nie ma bowiem takiej szerokości geograficznej, takiej granicy narodowej, gdzie nie toczyłaby się walka o pokój. Od 38 równoleżnika, aż po błękitne flordy skandynawskiego półwyspu, od dziewiczych lasów Wietnamu aż po pustynne „drogi głodu” Brazylii, od stolicy pokoju, Moskwy, aż po kraje najbardziej odległe, jak Honduras, Costa Rica czy Nicaragua — narody występują w obronie pokoju, którego potrzebują do życia i który pragną zachować.

Tę prostą prawdę potwierdzi raz jeszcze Kongres Narodów, który dziś przemówi do całego świata słowami milionów bojowników: pokój zwycięży wojnę.

M. D.



KONGRES NARODÓW W OBRONIE POKOJU

WIEDEN * GRUDZIEŃ * 1952 *

Kompozycja: Al. Krakowski

rzadów. Ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej taka dobra wola przejawia się w każdym wystąpieniu na arenie międzynarodowej, w każdej nowej budowlie pokojowej, w każdym nowym miliardzie wyasygnowanym na podniesienie dobrobytu człowieka. Ze strony rządu Stanów Zjednoczonych takiej dobrej woli nie ma. Dlatego konieczne jest jeszcze większe zżarcie szeregów armii pokoju, jeszcze większe zespolenie ich w walce o zwycięstwo idei pokojowego współistnienia narodów, rozwiązywania kwestii spornych bez uciekania się do zbrojnych starć.

Takim zespoleniem szeregów będzie rozpoczynający dziś swe obrady Wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Nie będzie on trybuną służącą do dyskusji

przedmiotem obrad Kongresu Narodów. Kongres ten jest dowodem, że jakkolwiek istnieją na świecie dwie społeczności, oparte na różnych podstawach, różnych koncepcjach politycznych i gospodarczych, różnych formach stosunków między ludźmi — mogą one współżyć ze sobą w pokoju i nie jest konieczne wzajemne zabicie się, aby rozwiązać powstałe między tymi dwoma społecznościami kwestie sporne. „Ci, którzy żyją w Moskwie — stwierdza Pierre Cot — i ci, którzy zamieszkują Nowy Jork, mieszkańcy Pekinu i San Francisco, Londynu i Kairu, komuniści i katolicy, ludzie z Przylądka Dobrej Nadziei, z dalekiej północy i znad Morza Śródziemnego, ci wszyscy, których dzieli tyle problemów, są istotami z krwi i kości, które potrzebują pokoju.”

Nie może być człowieka dobrej woli który nie odda wszystkich sił sprawie pokoju

Z zebrania Okr. Komisji Księży przy ZBoWiD w Poznaniu

W ub. środę obradowało w Poznaniu plenum Okr. Komisji Księży przy Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację. Referat na temat udziału księży województwa poznańskiego we Frontie Narodowym i akcji przedwyborczej wygłosił ks. proboszcz Stanisław Nowicki.

W toku obrad podjęto rezolucję, w której m. in. czytamy: „My, księża katolicki, członkowie Okręgowej Komisji Księży przy ZBoWiD w Poznaniu — stwierdzamy, że nie może być człowieka dobrej woli, który nie odda wszystkich sił sprawie

obrony pokoju światowego. Jesteśmy świadkami jak imperiałyści anglo-amerykańscy poszerzają bazy wojenne kosztem poziomu życiowego ludu pracy, sieją w świecie histerię i wojenne pogroźki.

Smuci nas fakt, że niektórzy mieniący się być katolikami politycy popierają niekatolickie, niebożne, skierowane przeciw ludzkości zamiary wojenne. Starają się zakłócić pokój w szeregach Frontu Narodowego. Lecz wszelkie zamierzenia zdążające do podważenia jedności spotykają się z należytą odprawą i potępieniem narodu.

Poszerzone plenum OKK wyraża zadowolenie z objęcia rządów diecezji katowickiej przez zasłużonego w służbie Boga i Ojczyzny Ludowej kapłana J. E. ks. Filipa Bednorza.

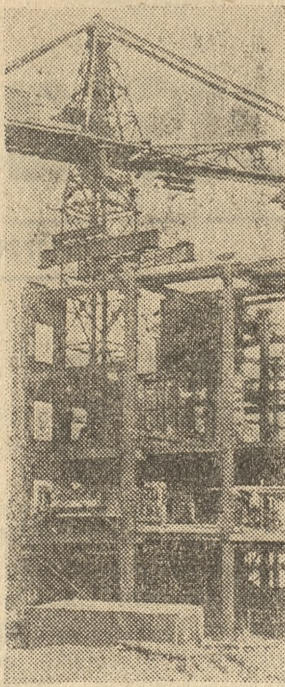
Potęgamy z całą stanowczością niektórych niegodnych urzędników Kurii Krakowskiej, którzy działając wbrew porozumieniu między rządem a Episkopatem, w szatach kapłańskich

głosili słowa miłości, a czynem wykazali jak niegodne i fałszywe było ich postępowanie. Zdradzieckie ich czyny potępione być winny przez ogół Polaków-katolików. Solidaryzujemy się z apelem duchownych północnej i południowej Korei i potępiamy wraz z nimi wszystkie potworne zbrodnie popełniane przez wojska amerykańskie na tym niewinnym narodzie. W ślad za nimi powtarzamy: każda z tych setek i tysięcy zbrodni musi być surowo potępiona przez uczciwych chrześcijan i ludzi dobrej woli na całym świecie, jako naruszenie świętych przykazań Chrystusa, jako najbardziej haniebne przestępstwo wobec ludzkości. Łączy nas z narodem całym wierność ideałowi — dla ludowej Ojczyzny. Wraz z ludem budować chcemy szczęśliwą przyszłość Polski i gruntować zasady sprawiedliwości społecznej.

Dlatego naszym świętym obowiązkiem jest wspierać ze wszystkich sił pracę przy odbudowie nowego i sprawiedliwego świata. Walka przeciw potwornemu samolubstwu i egoizmowi kapitalistycznemu, który jest negacją miłości i sprawiedliwości, jest walką o wyższą moralność społeczeństw. Uchwały II Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju i wytyczne światowej manifestacji pokojowej w Wiedniu będą dla nas bodźcem i rekwizitem w realizacji każdego wysiłku dla szczęścia braci Polaków i ludów całego świata pokoju.

Zebrani wystosowali również do ks. Filipa Bednorza — ordynariusza diecezji katowickiej — list z pozdrowieniami i życzeniami owocnej pracy.

Budowa Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie



CAF — D. K. N. Martynow

Budowę części wysoceściowej Pałacu Kultury i Nauki obsługują 4 specjalne dźwigi pelające typu U. B. K. -10. Najważniejszą zaletą tych dźwigów jest zdolność samoczynnego podnoszenia się w miarę wzrostu budowy.

Na zdjęciu: fragment dźwigu podniesionego na wysokość pierwszej kondygnacji.

Na widowni międzynarodowej Jeszcze jedna porażka Adenauera

Znow Adenauer ponosił porażkę — ostateczna ratyfikacja „układu ogólnego” została po raz drugi odrzeczona. Nie pomogły sikawki i motopompy, rozpędzające demonstracje ludności przed parlamentem, nie pomogły puszczane w ruch pałki gumowe i kolby karabinów.

Max Reiman, przywódca Komunistycznej Partii zachodnich Niemiec, przemawiając podczas ostatniej debaty w Bundestagu wskazał na przepaść pomiędzy polityką Adenauera a wolą ogromnej większości narodu. „Nie wystarczy — mówi — że podpisując ten układ mamy podpisać wyrok śmierci na samych siebie, lecz mamy jeszcze współdziałać w wykonaniu tego wyroku. Interesy Niemiec nie są interesami niemieckimi i zagranicznych podlegaczy wojennych i generałów hitlerowskich”.

Max Reiman reprezentuje świadomych bojowników o postęp i demokrację, walczących przeciw „układowi ogólnemu”. Siła antyadenauerskiej opozycji polega na tym, że łączy w sobie najróżniejsze elementy społeczeństwa i skupiając je wszystkie razem staje się coraz bardziej zwarta, coraz mocniejsza stanowi przeciwwagę dla groźby układów wojennych.

Oto niektóre wypowiedzi posłów mieszczańskich podczas ostatniej namietnej, burzliwej, naładowanej atmosferą konfliktu debaty w Bundestagu.

Deputowany Pfleiderer, przedstawiciel pravicowej partii FDP: „Klauzule układowe stanowią poważną przeszkodę dla przywrócenia jednolitości Niemiec”.

Deputowana Arnold z katolickiego centrum: „Układ ogólny” jest statutem okupacyjnym w zmienionej formie”.

Deputowany Loritz, niezależny: „Ten, kto głosi, że układami, przygotowuje straszny los narodowi niemieckiemu”.

Deputowana Fleischmann, b. przewodnicząca CDU w Monachium: „Nie wolno nam spocząć, dopóki „układ ogólny” nie zostanie obalony”.

Na czym polega ten straszny los dla większości ludności Niemiec w wypadku wprawienia w życie „układu ogólnego”? Gdy Ridgway, generał — dżuma, został odkomenderowany z Korei na stanowisko naczelnego dowódcy armii atlantyckiej, złożył on w Paryżu następujące oświad

czenie: „Ja zmieniam tylko front”.

Niemcy o tym wiedzą, zarówno ci, którzy w imię krwiożerczych planów odwetowych szykują swemu krajowi los Korei, jak i ci, którzy wyznaczeni są na ofiary bomb. Wiedzą również o swojej roli w bloku atlantyckim, którą Eisenhower tak określił w grudniu 1951 roku: „Nieznosnie mały obszar geograficzny zachodniej Europy wymaga włączenia zachodnich Niemiec w system paktu atlantyckiego”.

Nie trudno rozszyfrować sensu tego oświadczenia. Mia rodajna w związku z nim jest wypowiedź pewnego generała z zachodnich Niemiec:

„Zgodnie z aliancką polityką przestrzeni Niemcy zachodnie mają być nie tylko państwem buforowym, nie tylko środkiem izolującym, lecz położonym daleko od granic innych sojuszników, przedmurzem walk, polem bitewnym. Wszystko co dzieje się teraz na terenie Niemiec zachodnich w dziedzinie wojskowej, służy temu celowi”.

Między Renem, Moselą i Saarą dnem i nocą bez przerwy trwają przygotowania do amerykańskiej wojny. Zarówno tu, jak i w innych ckołkach Trizonii, powstały lotniska i koszary, wojenne sieci komunikacyjne, kompletne wyposażone bazy agresji.

Alarmy ludności zagrożonej w najelementarniejszych sprawach bytowych dochodzą ze wszystkich stron. Najbardziej przerażającą dla Niemców jest planowość i systematyczność tej akcji. Wiedzą, co ich czeka, jeśli układy wojenne wejdą w życie. Jeszcze w 1949 roku na kongresie amerykańskim deputowany Robert Peage oświadczył: „... Nie pozostawimy żadnego mostu, zatopimy każdą kopalnię, zrównamy fabryki z ziemią, zniszczymy wszystko”.

Dla uzupełnienia obrazu cynizmu podpalaczy należy podkreślić, że przygotowania wojenne odbywają się na koszt ludności.

Oto pewne szczegóły straszniejszego losu, o którym mówił deputowany Loritz, oto przyczyny, dla których posłanka Fleischmann wołała z trybuny Bundestagu że „Nie wolno nam spocząć, dopóki „układ ogólny” nie zostanie obalony”.

Oto niektóre elementy kolejnej porażki Adenauera.

Z. R.

Krwawe represje francuskich faszystów w Tunisie i Maroku

Wydarzenia w Tunisie i w Maroku znajdują się w centrum uwagi prasy paryskiej.

Dzienniki burżuazyjne piszą, że w wyniku dokonanej przez władze francuskie masakry mieszkanców Casablanki, którzy protestowali przeciwko zamordowaniu Farhata Haszda i żądali niezawisłości narodowej dla Maroka — 50 osób zostało zabitych a kilkaset rannych. „Ce Soir” twierdzi, że liczba zabitych sięga kilkuset osób.

W Casablance, Rabacie i Fesie, mimo nadzwyczajnych zarządzeń politycznych wydanych przez władze francuskie w dniu 9 bm., trwał strajk powszechny.

Amerkańska agencja United Press donosi, że „z wyjątkiem dzielnic zarezerwowanych dla kolonizatorów, Casablance otoczona jest tysiącami żołnierzy, oddziałami artylerii i oddziałami pancernymi. Do miasta przybyły posiłki z całego Maroka.

Pracownicy PPT i T wykonali roczny plan

WARSZAWA (PAP)

W ostatnich dniach o wykonaniu planu usług pocztowych i telekomunikacyjnych za rok 1952 pod względem wartości zameldowało Państwowe Przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”. Tegoroczny plan przedsiębiorstwa, któremu podlegają wszystkie urzędy pocztowe i telekomunikacyjne w całym kraju, był wyższy o 10,5 proc. od usług wykonanych w roku ubiegłym.

Zgromadzenie Ogólne ONZ nie spełnia nadziei narodów miłujących pokój

Oświadczenie ministra Wyszyńskiego przed wyjazdem z Nowego Jorku do Moskwy

Dnia 9 bm. szef delegacji radzieckiej na VII sesję ONZ minister spraw zagranicznych ZSRR Andrzej Wyszyński, opuścił Nowy Jork, udając się do Moskwy.

Korespondenci dzienników amerykańskich, przedstawiciele agencji prasowych oraz rozgłośni radiowych i telewizyjnych zwrócili się do min. Wyszyńskiego z prośbą o wypowiedź.

Min. Wyszyński oświadczył między innymi:

Praca Zgromadzenia Ogólnego jako narzędzie pokoju była niezadowolająca. Już sam fakt, że Zgromadzenie Ogólne uchwalilo w sprawie problemu koreańskiego reżymu, która nie tylko nie zmierza do osłabienia pokoju, lecz wręcz przeciwnie, ma

na celu kontynuowanie wojny — potwierdza ten wniosek.

Organizacja Narodów Zjednoczonych utworzona została jako narzędzie pokoju. ONZ może i powinna mieć taki właśnie charakter. Jednakże w chwili obecnej jest ona daleka od tego, by być narzędziem pokoju.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to delegacja radziecka dokładała i będzie nadal dokładać wszelkich wysiłków, by Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się rzeczywistym narzędziem pokoju.

W zakończeniu min. Wyszyński powiedział z okazji zbliżających się świąt narod amerykański i wszystkich tych, którzy są za pokojem.

Maurice Flovelle

Dzień powszedni

czasu przybyło dzieci i zacieków na suficie. Francesca z młodą, uroczą dziewczyną stała się utraconą młodą kobietą, wieczne zaginioną panią i dziećmi. Głos jej nabrał krzykliwości i tonów nie kończącego się zniewierpienia. Została jej z dawnych lat tylko niewygasła miłość do Marla i dzieci, miłość, pozabawiona tkiwości i spokoju, bo na ten spokój nigdy nie było czasu.

Mario siedział przy stole, oparty niedbale łokciem i rozmawiał z Francescą. Wyrzucali z siebie słowa przedkie, gwałtowne, a potem w pół zdania urywali.

— Byłeś u Tachinetti, i co... nie nie powiedział?

— Powiedział... — Mario wyrzucił rękoma w górę — on sam wie tyle co ja.

— Nie chce powiedzieć. Chowa dla swoich.

— Znam go lepiej niż ciebie. Powiedziałby. Jemu to potrzebne tak samo jak mnie.

— Każdy o sobie myśli, kiedy dla wszystkich czegoś nie starczy. Ty... masz dzieci...

— Czy tylko ja? Tachinetti słyszał pogłoski.

A my także nie więcej. Trzeba czekać.

— Czekać... ile razy to słyszałam. Tak mówił mój ojciec, mówił ty. A my, co my z życia mamy? Powiedział?

Mario nie mógł odpowiedzieć. Wstał, zagłębił rękę w kieszeni szukając ogarka papierosa. Wszedł go do cygaronki i ostrożnie zapalił wyjętym z pieca węgielkiem. Wyszedł na ulicę i patrzył beznamiętnie na drogę, z której czołgi przechodzą na front bezlitośnie wydarły kamienie. Z szarej wstęgi miasta wystawały jak zapalki — kominy fabryk. Mario znał je wszystkie. Mógłby bez zastanowienia wymienić ich nazwy. Wymieniając dodawałby takie, przed którymi nie ma żadnego sensu wycekiwanie na zwolnienie się miejsca, bo albo ograniczają produkcję, albo są już zapełnione. U takich nawet spryciarz Tachinetti nie nie wskórałby.

Łńiące samochody cudzoziemskie, przysiadające na niktanych w obudowaniu karoserii kołach rzadko przejeżdżają przez Via Valenzia. Po cóż miałyby tam zaglądać, skoro nazwy tej nie znajdzie się w żadnym przewodniku, a próżno by było tu szukać lokalu, godnego rozrywki pasażerów wytwornych limuzyn. Via Valenzia pełna jest dziur, w których po deszczu zbiera się brudna woda. Dzieci brodzą w tych bajorach, pokrzykując przy tym wesoło. Jedna to z nielicznych radości czarnowłosych istot, ubranych w lachmany, nawet najzwyklejszą porą bosych. Pryskają się wodą, a odzienie i tak jest brudne, więc matki, nawet, jeśli te zabawy widzą, nie krzyczą.

Po obu stronach drogi stoją płaskie baraki o lekko skośnych dachach, wieczne zaciekające w czasie deszczu i bezskutecznie przez mieszkańców naprawianych. Budynki nie są takie stare, bo postawiono je dopiero w czasie wojny, gdy front przeciął półwysep wpoprzek, nieopodal Rzymu. Budowano je jednak w nerwowym pośpiechu wojennym, bez przekonania w celowości tej inwestycji, a nie było w kierownictwie fabryki zbrojeniowej, która mieściła się na Via Valenzia, człowieka, który by energicznie kontrolował wykonanie. Baraki były potrzebne, bo wciąż głodny pocisków front wymagał zwiększenia produkcji, a więc i załogi, a robotnicy na tym pustkowiu musieli otrzymać jakiś dach nad głową, bo do ustawicznie bombardowanego miasta było ponad trzy kilometry.

Fabrykę spotkał w końcu ten sam los co miasto. Bomby rozbiły agregaty i automatyczne toki, wyrzucające po sto trzydzieści dwie sztuki na godzinę. Każda „sztućka”, to głowica zapalnika bomby czy granatu, instrument precyzyjny, przyczajony, jak embrion, jak groźna bakteria śmierci.

Mario nieżył tu już sześć lat. Sprowadzono go z miasta, gdzie w tym samym nalocie spłonęła fabryka włókiennicza, w której pracował, i stary dom czynszowy, w którym mieszkał. Małym wózkiem przewiózł na Via Valenzia swoje rzeczy i małego syna. Dostał izbę jasną, ale o sutficie upstrzonym zaciekami, wilgotną od niewyschniętych jeszcze cegieł. Od tego

Czekali tak godzinę, a ludzi nie przybywało. Mario drżał, czując się wśród ludzi pochodzących z innego miasta nieswojo, bo tamci rozmawiali ze sobą bez afekcji, zwyczajnie, jak zwykli rozmawiać robotnicy przed rozpoczęciem zmiany.

— Mario!

Mężczyzna drgnął. Francesca krzyknęła jeszcze raz. Stała w bramie szukając męża. Podszedł do niej ociężały, niechętnie.

— Mario, czemuś tu przyszedł. Mario!

— Gdzie miałem iść. Po chleb...

Chwyciła go za rękę.

— Nie chęć dla mnie i dzieci takiego chleba. Już taki chleb kiedyś jedliśmy. Nie chęć. Chodźmy! Nikt z naszych tu nie przyszedł!

Poszli, ale kobieta wróciła się do bramy.

— A wy co? Chcecie dla innych śmierć budować? — rzuciła uragownie. — Tu nie wasze miejsce! Idźcie stąd!

Wychodząc z domu Francesca narzuciła na siebie chustę, którą teraz zimny wiatr rozwiewał. Grupa robotników przed fabryką stała niezdecydowana, niepewna. Oni też mieli rodzinę, jak Mario.

— Boicie się, co? — sztydziła kobieta Chodź, Mario, idziemy. Niech zostaną.

Mario siedzi z pochyloną głową obok niej, jak winowajca. Unikał wzroku ludzi, których spotykali na Via Valenzia, takich samych ludzi, jak on i Francesca.

Mężczyzna wszedł do izby pierwszy. Usiadł przy oknie i patrzył na pełną kurzu drogę. Wiatr podnosił tuman kurzu i siekił nimi w szyby. Mario myślał, że Francesca jest dzielną kobietą i był jej za to wdzięczny. Wyszła teraz przed barak i szybko wyrzucając z siebie strumień słów rozprawiała z sąsiadami. Na chwilę umilkła, gdy obok baraków przechodzili nieznanzi ludzie, ci sami, którzy czekali razem z Mario przed fabryką. Jeden z idących odłączył się i podchodząc do Francesci powiedział:

— Nie wiedzieliśmy...

I poszedł z towarzyszymi przez Via Valenzia, z której czołgi przed paru laty powyrzuwały kamienie.

POZOSTAŁY TRZY TYGODNIE

Są to trzy tygodnie najbardziej wyjątkowej pracy w tych wszystkich zakładach produkcyjnych, w których zagrożony jest plan roczny.

Poza bowiem przodkami w naszym województwie jak: Huta Szkła w Antoninku, Zakłady Przemysłu Graficznego im. Marcina Kasprzaka, Poznańskie Zakłady Środków Odżywczych, Kaliskie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nr 2 oraz wielu innymi, które na wiele tygodni przed terminem zameldowały o wykonaniu planu rocznego, są również takie, w których wykonanie rocznych zadań nasuwa poważne wątpliwości.

Jest wiele przyczyn powodujących taki stan. W jednych zakładach przyczyną jest rozluźnienie dyscypliny pracy i bumelanctwo (np. „Stomil”), niewłaściwa organizacja pracy (np. Oddział W-4 ZISPO, gdzie nie rozdawano do potrzebnych rozmiarów systemu gniazd obróbkowych), w innych zaniedbanie ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa (np. Zakłady Elektrotechniczne nr K-6, gdzie się wszelkie podstawy do wspaniałego rozwoju tego ruchu). Brak dobrej współpracy między zakładami (przyczyniło się to do załamania planu Poznańskich Zakładów Metalowych i Emaliarni), czy wreszcie niepełne wykorzystanie mocy produkcyjnej maszyn (jest ono np. katastroficznie niskie w Fabryce Narzędzi Chirurgicalnych w Nowym Tomyślu, — to dalsze przyczyny nie nadążają za planem).

Umiejętność szybkiego zdania sobie sprawy w czym leży przyczyna niewykonania planów oto zaleta, która cechować powinna każde kierownictwo zakładu produkcyjnego. Trudnościom w czasie spostrzeżonym zawsze można zapobiec.

Ostatnie tygodnie walki o plan cechuje szczególny wysiłek załóg, oraz wykorzystanie najlepszych, najbardziej racjonalnych metod pracy w celu ilościowego i jakościowego zwiększenia produkcji.

Najlepsze metody, wzmożone tempo ostatnich tygodni powinny być zachowane także i w przyszłym roku. Nie należy bowiem zapominać, że dobry start na początku roku jest jednym z warunków pomyślnego wykonania całego planu rocznego. (ms)

Na różnie wali

Autorytatywne stwierdzenie

Amerkańscy propagandziści od „Głosu Ameryki”, odbyli niedawno konferencję na temat skuteczności propagandy radiowej, prowadzonej z takim nakładem sił i kosztów przez atlantycką maszynę wojenną. Kommentując minorowe nastroje panujące podczas owej konferencji, zabrakł głos amerykański dziennik oficjalny „New York Times” przynosząc obszerną wypowiedź 24 korespondentów z rozmaitych krajów. A oto one:

» W Anglii „Głos Ameryki” — jest mało słuchany. Francja uważa amerykańskie audycje za blade, monotonne i beznadziejnie nudne. W Niemczech zachodnich, w Belgii i w Szwecji słuchacze zamykają głośniki, gdyż „amerykańskie samochwalstwo i nahałna propaganda gra im na nerwach”.

Nie lepiej powodzi się „Głosowi Ameryki” na Dalekim Wschodzie. Dziennik nowojorski pisze na ten temat: „Głos Ameryki” w Indiach nie wywiera najmniejszego wpływu a w Japonii oddziaływanie jego jest minimalne. To samo dotyczy Filipin i Meksyku”.

Kropkę nad „i” postawił jednak korespondent z Delhi stwierdzając: „Jeżeli polityka jest niepopularna, wówczas nie pomoże żadna propaganda dla zmiany nastrojów i przekonań. Do tego zaś wniosku dochodzą powoli wszyscy i wszędzie”. OMEGA

Spółeczeństwo poznańskie o Kongresie w Wiedniu

Łączy nas wspólny cel

W dniu dzisiejszym w Wiedniu rozpoczyna obrady Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Biorą w nim udział nie tylko ludzie różnych narodowości, różnej barwy skóry i różnych przekonań, ale wszyscy zgodnie pragnący pokoju. Przybyli do Wiednia, aby dać wyraz zdecydowanej woli zamknięcia drogi tym, którzy przygotowują wojnę i zapewnienia pokojowego współżycia różnych państw i ustrojów.

Ci szarzy, prości ludzie mówią na całym świecie: tak dalej być nie może! Droga, którą kroczą imperialiści, wiedzie do katastrofy. Napięcie międzynarodowe wzrasta. Mocarstwa zachodnie komplikują wszystkie problemy i jeżeli w porę nie zagasimy płonącej żagwi — może wybuchnąć beczka z prochem. Tak czują i myślą wszyscy ludzie dobrej woli, pragnący szczerze pokoju.

Kongres jest wydarzeniem, którym żyje cała postępowo ludzkość, od którego oczekuje się wzmocnienia ruchu pokoju i jeszcze potężniejszego potępienia podżegaczy wojennych. U nas w Polsce masy pracujące, robotnicy — ta czołowa awangarda bojowników o pokój — wystawia Warty Pokoju, uchwała rezolucje przeciwko zakusom imperialistów.

O ogromnym zrozumieniu znaczenia Kongresu Narodów świadczyć również listy, które w związku z tym napłynęły do redakcji.

Myśl wspólnego dążenia do pokoju wraz z robotnikami całego świata wyraża dobitnie robotnik z Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego w Poznaniu Telesfor Nyckel:

Nie pierwszy raz narody świata zabierają głos w obronie pokoju, dając drugą, odprawę podżegaczom do nowej wojny.

Zjednoczone we wspólną woli walki o pokój, niezawisłość narodową i prawo swobodnego wyboru swego sposobu życia narody, w nadchodzącym Kongresie Narodów w Obronie Pokoju wykażą swą siłę, przekreślając plany imperialistów, liczących na to, że drogą oszukańczych machinacji uda się im wciągnąć masy ludowe do nowej wojny.

Po stokroć nie! Wiem, że tak samo jak ja pragnie pokoju, szczęścia dla siebie i swej rodziny robotnik Francji i każdego państwa kapitalistycznego.

Wiem, że łączy nas to samo pragnienie, gdy ja, przodownik pracy i aktywista społeczny, rozmawiam, przekonując wahających się jeszcze o konieczności pracy nad wzrostem siły gospodarczej Polski — a więc wzmocnienia światowego frontu pokoju — a inny robotnik o tysiącach kilometrów ode mnie idzie zbierać podpisy pod apel o zawarcie paktu pokoju pięciu mocarstw.

W tym właśnie — w międzynarodowej solidarności wszystkich ucziwych ludzi — tkwi nasza niezwykła siła.

Telesfor Nyckel
Zakł. Nap. Taboru Kolejowego w Poznaniu

Przedstawicielka młodzieży, tej młodzieży, która w czasie wojny składa największe ofiary z krwi i życia, pisze co następuje:

Radośnie pracowite jest życie studentów polskich. Uczymy się w warunkach ogromnej troski i opieki rządu Polskiego Ludowego nad młodzieżą. Mamy zapewnione stypendia, mamy gdzie mieszkać, pracujemy w nowoczesnych laboratoriach — rośniemy w wiedzę.

Naszych praw do spokojnej twórczej pracy, które stworzyła nam dzisiejsza rzeczywistość nie damy sobie o-

debrać. Dlatego cała młodzież polska walczy razem z klasą robotniczą i chłopstwem pracującym o pokój, który jest gwarancją naszego dalszego rozwoju. Walczy pracą, wynikami w nauce, swą, solidaryzującą się z młodzieżą całego świata, bojową postawą, swym młodzieńczym sercem.

Wielu wśród nas pracuje w komitetach Frontu Narodowego. Pracujemy jako agitatorzy wielkiej sprawy — konsolidacji całego narodu wokół zadań, które stawia przed nami plan 6-letni i pokojowa polityka naszego ludowego rządu.

Nasi koleczy, uczestnicy sztafety pokoju zaniosą do Wiednia na Światowy Kongres Pokoju meldunki całej młodzieży polskiej — wyniki naszej walki o pokój. My

młodzi razem z całym narodem polskim witamy Kongres Pokoju wzmocnionym wysiłkiem naszych rąk i mózgów. Wiemy, że z nami jest młodzież całego świata, są miliony prostych ludzi. Jesteśmy pewni, że zwycięstwo będzie nasze.

Magdalena Wojtanik
studentka Akademii Medycznej w Poznaniu

A oto co pisze zwykła pracownica Aleksandra Lewandowska:

Jestem zwykłą kobietą, która przeżyła już dwie wojny i która zna całą ich grozę.

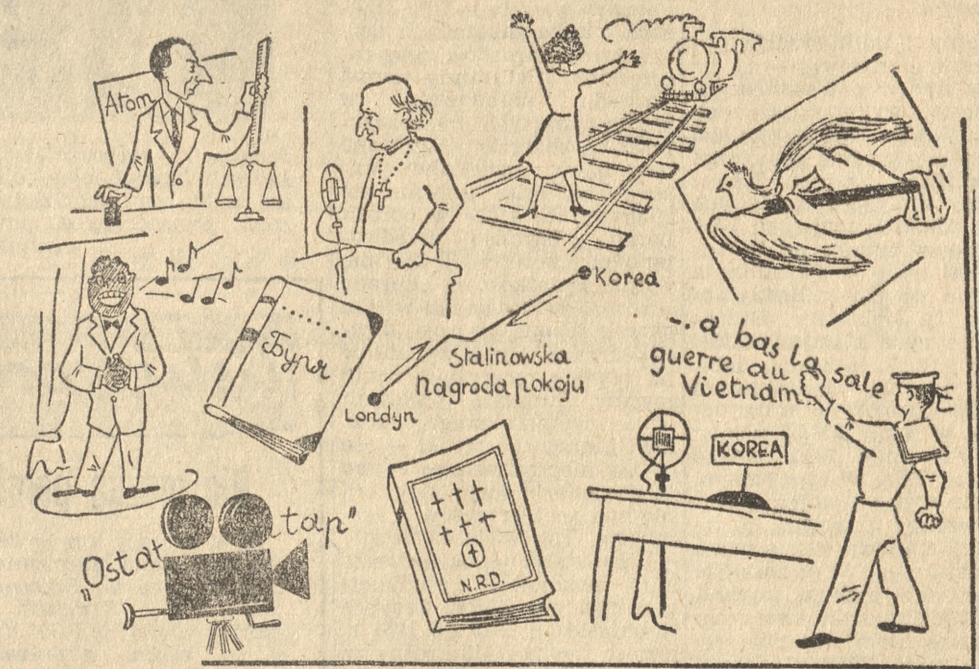
Nie chcę więcej wojen, zniszczeń i śmierci, które one z sobą niosą nieuchronnie dla wielu milionów spokojnych ludzi i niewinnych dzieci. Dlatego całym sercem i myślą jestem z tymi, którzy zbierają się dziś w Wiedniu na Kongres Narodów w Obronie Pokoju, by wypowiedzieć nieubłaganą walkę tym, którzy dążą do wzniecenia nowej pożogi wojennej w celu osobistych zysków. Wierzę mocno jako kobieta i jako Polka, że nasz obóz zwycięży, gdyż z nami jest potężny Związek Radziecki wypróbowany przyjaciół w dniach walki i trudzie codziennej, pokojowej pracy dla szczęśliwej przyszłości wszystkich, miłujących pokój narodów.

I choć nie wezmę bezpośredniego udziału w obradach Kongresu, ale tym niemniej czuję się jego współuczestniczką jako szeregowiec wielomilionowej armii pokoju. Walczę o urzeczywistnienie jego idei w mojej codziennej pracy i jako członek Komitetu Frontu Narodowego utrwalam coraz ścisłą więź jednoci narodowej.

Aleksandra Lewandowska
Poznań,
ul. Inżynierska 4. m. 23

Nowy konkurs „Głosu”

SZERMIERZE POKOJU



Wybitnych, aktywnych bojowników idei obrony pokoju, ożywiającej dziś całą kulę ziemską — znają i kochają wszyscy przyjaciele pokoju we wszystkich krajach świata. Znamy ich także i kochamy my. Polacy, synowie i córki narodu, któremu wojna zadała tak dotkliwe straty i który zdecydowany jest bronić sprawy pokoju aż do jej ostatecznego zwycięstwa.

Im właśnie — wielkim szermierzom i wojownikom pokoju — poświęciliśmy dzisiejszy nasz konkurs.

Zadaniem naszych Czytelników jest rozpoznanie na podstawie zamieszczonych rysunków 11 wybitnych wojowników o pokój, wśród których m. in. odnajdziecie takie postacie, jak: Monikę Felton czy Pak-Den-ai.

Kupon konkursowy, wypełniony 11 imionami i nazwiskami tych postaci, należy przesłać do redakcji „Głosu Wielkopolskiego” — Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19, z dopiskiem na kopercie: „Konkurs Szermierzy Pokoju”. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 18 grudnia br. (decyduje data stempla pocztowego).

Miedzy uczestników Konkursu rozlosujemy następujące nagrody:

1. Teczka skórzana
2. Wieczne pióro
3. 10 nagród książkowych

Kupon konkursowy

Imię i nazwisko

Zawód

Adres

Posłacie

1 2

3 4

5 6

7 8

9 10

11



Stanisław Wisłocki
Foto: M. Myszkowski

Dziesięć minut na próbie z finalistami Konkursu

Na sali, wśród miejsc dla publiczności — tylko dziesięć osób. Natomiast estrada pełna. Dyrygent pochyla się nad grubą księgą partytury. Olga Parchomenko idzie na podium. Słychać szelest uderzeń smyczków o pulpit; to Orkiestra wita solistkę.

Rozpoczyna się próba. Płyną pierwsze, silne akordy Koncertu d-moll Wieniawskiego, ciagle powtarzający się motyw konkursu. Nagle — przerwa. Jan Krenz, znany dyrygent, prowadzący tę próbę, ucisza muzykę. Jeszcze brzmia zapóźnione drugie skrzypce, jeszcze fluty i klarneły przebrnęły przez dwa takty.

— Panowie, przed „d” jest forte, a potem dopiero piano — słyszyny dyrygenta z estrady.

Jeszcze raz. Skrzypaczka powtarza fragment pierwszej części, sama zatrzymuje próbę, prosi dyrygenta o jeszcze jedną poprawkę. Tłumaczy mu w swoim ojczystym języku, pomagając sobie, wskazując nuty partytury.

Teraz całą pierwszą część. — Gramy na czysto! — zapowiada Jan Krenz.

Tak odbywają się próby. Jest to ogromna praca. Jak powiedział nam Stanisław Wisłocki, który będzie dyrygował orkiestrą na przemian z Janem Krenzem, „orkiestra poznańskiej Filharmonii dokazywała cudów waleczności muzycznej”.

Muzycy Filharmonii zastępują na takie okreslenie. We wrześniu rozpoczęli przygotowywać festiwal muzyki radzieckiej na Miesiąc Pogłębień Przyjaźni. Stosunkowo późno przyszła wiadomość, że Konkurs im. H. Wieniawskiego odbędzie się w Poznaniu. Chcieli zapowiedziany plan wykonać, więc równolegle z próbami programu symfonicznego przygotowywali się do koncertów skrzypcowych Wieniawskiego, Karłowicza, Szymanowskiego.

W próbach bierze udział tylko skrzypek i jego profesor. W czasie ich trwania nawet inni konkursanci nie mają prawa wstępu na salę. Chodzi o to, by artyści mogli się należycie skupić.

Codziennie orkiestra pracuje z trzema lub czterema finalistami. Z niektórymi próby trzeba powtarzać dwukrotnie. Są to ci, którzy — jak Francuzka Blanche Tarius — nie mieli dotąd możliwości grania swego programu z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej.

Olga Parchomenko przestała grać. Znowu orkiestra bije smyczkami w pulpit. To brawa za piękne wykonanie. Jeszcze krótka rozmowa z prof. Cyganowem, który daje swej uczennicy kilka rad — i próba skończona. Za chwilę stanie obok dyrygenta następny solista — Igor Ojstrach. (jl.)

Spotkanie najlepszych skrzypków świata i najwybitniejszych muzykologów na II Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym w Poznaniu pozwoliło im, nie tylko porównać poziom wolonistyk swoich krajów, lecz także podzielić się doświadczeniami i osiągnięciami w dziedzinie muzyki. Szczególną okazją do tego dało spotkanie w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki. Opowiadali tam przedstawiciele świata muzycznego krajów demokracji ludowej o rosnącej u nich liczbie podstawowych, średnich i wyższych szkół muzycznych, o troskliwej opiece państwa nad rozwojem kultury.

Prof. Aleksander Teodorescu z Rumunii mówił o przedwojennym i obecnym stanie muzyki w swojej ojczyźnie. Przed rokiem 1939 istniała tylko jedna orkiestra symfoniczna, która przygotowywała koncerty dla wąskiej warstwy uprzywilejowanych. Dziś są czynne 3 konserwatoria i 9 średnich szkół muzycznych. Rumunia nadgania zaniedbanie. Na przyszłym Konkursie im. H. Wieniawskiego na pewno skrzypkowie rumuńscy zmierzą się z wirtuozami innych krajów.

Pod znakiem niezłomnej przyjaźni

Z okazji Miesiąca Pogłębień Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbywają się w ZSRR liczne uroczystości i imprezy, poświęcone życiu i osiągnięciom narodu polskiego. Liczne uroczystości odbyły się — podobnie jak w innych republikach związkowych — w Białoruskiej SRR.

Robotnicy zakładów obróbki drzewa w Bobrujsku przesłali w tych dniach list do pracowników tartaku nr 8 w województwie warszawskim, z którymi utrzymują kontakt listowy. W liście pracownicy zakładów w Bobrujsku piszą o swych osiągnięciach produkcyjnych, o sposobach podnoszenia wydajności pracy itd.

Kontakty białoruskich i polskich mas pracujących zacieśniły się jeszcze bardziej podczas Miesiąca Pogłębień Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. W okresie tym w miastach i wsiach Białorusi wygłoszono odczyty i pogadanki o Polsce, urządzono wystawy literatury polskiej itd. W Mińsku odbył się wielki koncert, poświęcony przyjaźni radziecko - polskiej, na którego całość złożyły się utwory: Chopina, Moniuszki i innych kompozytorów polskich w wykonaniu czołowych artystów białoruskich. O romne zainteresowanie wzbudziła wystawiona w białoruskim Teatrze Opery i Baletu w Mińsku opera Moniuszki pt. „Straszny dwór”.

Podstawowe zadania troski o człowieka są możliwe do urzeczywistnienia jedynie w warunkach pokojowych

Nowy nieoceniony wkład do skarbicy marksizmu - leninizmu stanowi ogłoszona w przeddzień XIX Zjazdu KPZR praca teoretyczna Józefa Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”. Józef Stalin określił naukowo w swojej pracy podstawowe prawa ekonomiczne, działające w warunkach kapitalizmu współczesnego i socjalizmu.

Główne cechy i wymogi podstawowego prawa kapitalizmu współczesnego sformułował Stalin jako „zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny, pauperyzowania większości ludności danego kraju, w drodze ujarznienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzysty-

Ujarznienie i systematyczne ograbianie narodów innych krajów stanowi nie mniej skuteczne narzędzie, przy pomocy którego kapitalizm monopolistyczny realizuje swe dążenie do maksymalnego zysku. Tzw. „pomoc” marshallowska, pożyczki państwowe w ramach „czwartego punktu doktryny Trumana”, plan Schumana, zmierzają w rozmaitej postaci do jednego celu, do zapewnienia maksymalnych zysków miliardom amerykańskim drogą zagarnięcia znacznej części rynku kapitalistycznego świata i dezorganizacji ekonomiki pozostałych krajów kapitalistycznych. Wzrost walki narodowo-wyzwoleńczej narodów Wietnamu, Filipin, Porto Rico, Malajów, Kenii, Burmy, Indonezji jest nieodpartym świadectwem rosnącego oburzenia tych narodów przeciwko grabieżczemu wyzyskowi monopolistów USA, Anglii, Francji, Iranu, Egiptu, kraje Ameryki Łac. przedstawiają z kolei rozległy teatr zaciętych walk, które toczą się

do utrzymania wysokiej aktywności w interesach”.

Działanie podstawowego prawa gospodarki kapitalistycznej prowadzi do gwałtownego zaostrzenia się sprzeczności klasowych między burżuazją monopolistyczną a masami pracującymi, sprzeczności między krajami kapitalistycznymi a kolonialnymi i zależnymi, jak również między poszczególnymi krajami, opanowanymi przez kapitał monopolistyczny. Obóz kapitalistyczny, rozdzielany przez nie dające się pogodzić sprzeczności, skazany jest na nieuchronną zagładę.

W przeciwstawieniu do linii zwyrodnienia i upadku, wytyczonej przez podstawowe prawo współczesnego kapitalizmu, z całą jasnością uwidacznia się linia pokojowego rozwoju gospodarczego i kulturalnego krajów obozu socjalistycznego, na którego czele stoi Związek Radziecki. Linia rozwoju ekonomiki socjalistycznej wyznaczona jest przez jej prawo podstawowe, sformułowane przez Józefa Stalina, jako „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki”.

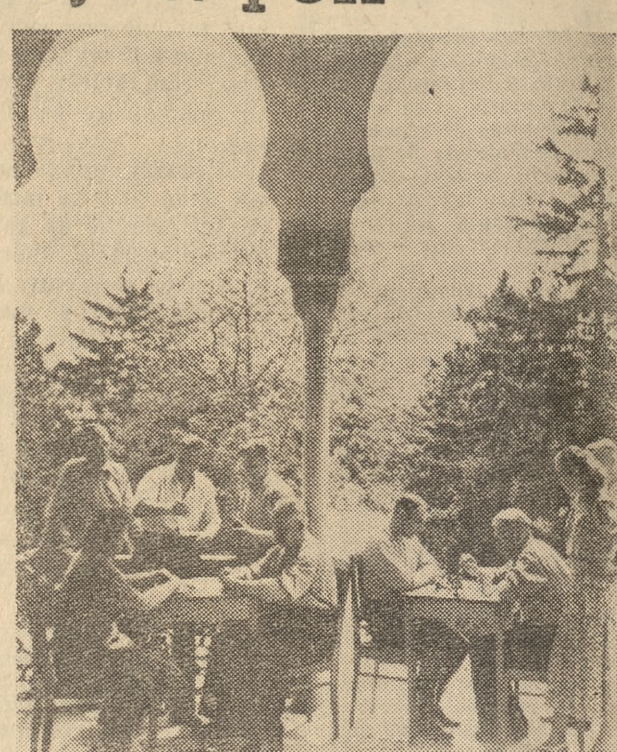
Nieustanny wzrost dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego ludzi radzieckich, uwarunkowany przez ogromny rozwój wszystkich dziedzin gospodarki narodowej ZSRR, stanowi urzekające świadectwo trafności tego sformułowania. W wyniku konsekwentnej polityki obniżki cen artykułów masowego spożycia potaniały w ciągu ubiegłych 5 lat przeciętnie o połowę. Realna wartość płac w przeliczeniu na 1 robotnika i urzędnika już w roku ubiegłym wzrosła w porównaniu z r. 1940 o 57%. W tym samym czasie dochody chłopów wzrosły o 60%. Bieżąca 5-latką zabezpiecza dalszy wzrost zarobków ludzi radzieckich. Nieustanny wzrost dochodu narodowego, w trzech czwartych przeznaczanego na pokrycie potrzeb społeczeństwa, wydatków państwa na cele ubezpieczeń społecznych, które w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosły 3-krotnie, wzrost wydatków na ochronę zdrowia, zwiększonych w tym okresie niemal 2,5 raza, dwukrotny wzrost wydatków na oświatę, pomyślnie realizowany program budownictwa mieszkaniowego, rozkwit literatury i sztuki — oto owoce nieprzerwanego rozwoju gospodarki socjalistycznej, nie znającej kryzysów i bezrobocia. Tak wielkie osiągnięcia powstały na bazie wzrostu pokojowej produkcji przemysłowej ZSRR. Jedynie w okresie od 1929 do 1951 r. wzrost ten był 13-krotny w przeciwieństwie np. do kapitalistycznej Francji, gdzie produkcja przemysłowa w tymże okresie dreptała w miejscu.

Ludzie radzieccy zawdzięczają także swe zdobycze szybkiemu rozwojowi socjalistycznego rolnictwa, w któ-

rego ramach np. obszar zasiewów uległ w roku bieżącym zwiększeniu w porównaniu z okresem przedwojennym o 5,3 miliona ha. Sukcesy pokojowego rozwoju gospodarki socjalistycznej okazały się możliwe dzięki stosowaniu na szeroką skalę przodującej techniki, mechanizacji podstawowych prac w przemyśle i rolnictwie i — co za tym idzie — dzięki wzrostowi wydajności pracy. Bieżący plan 5-letni, stanowiący ważny etap na drodze od socjalizmu do komunizmu, doprowadzi do nowego gigantycznego wzrostu gospodarki narodowej i związanego z nim wzrostu dobrobytu w ZSRR.

Działanie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu prowadzi do stosunków nowego typu, stosunków wzajemnej współpracy i wzajemnego poszanowania niezawisłości gospodarczej i politycznej między poszczególnymi państwami obozu socjalizmu. Wszystkim krajom tego obozu obce są plany agresji, dominujące w obozie kapitalistycznym.

Obóz socjalizmu jest zarazem niezwykłym bastionem pokoju, w warunkach bowiem pokojowych jedynie możliwe jest urzeczywistnienie podstawowe-



Podstawowym zadaniem polityki władzy ludowej jest zabezpieczenie, w maksymalnym stopniu, rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących.

go zadania troski o człowieka. W krajach demokracji ludowej, które budują socjalistyczny ustrój społeczny, podstawowym prawem gospodarki narodowej i podstawowym zadaniem polityki władzy ludowej jest zabezpieczenie, w maksy-

malnym stopniu, rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących.

Te słowa Bolesława Bieruta wyjaśniają kierunek rozwojowy naszego kraju. Wyjaśniają one także znaczenie faktu 3-krotnego przekroczenia przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej oraz zabezpieczonego w programie Frontu Narodowego dalszego 10-krotnego jej wzrostu w porównaniu z okresem przedwojennym. Wyjaśniają one, że te same zdobycze, które przypadły w udziale narodowi radzieckiemu w wyniku działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, staną się również udziałem narodu polskiego.

Uzbrojeni w znajomość podstawowych praw ekonomicznych socjalizmu i kapitalizmu współczesnego, świadczących o nieporównywalnej wyższości systemu socjalistycznego nad chylącym się do upadku systemem kapitalistycznym, z rosnącą mocą i ofiarnością realizujemy wielkie zadania programu Frontu Narodowego, programu wielkości, siły i dobrobytu narodu polskiego.



Tłumienie ruchów wolnościowych w krajach kolonialnych, to sposób, przy pomocy którego kapitalizm pragnie nadal utrzymać źródła surowcowe.

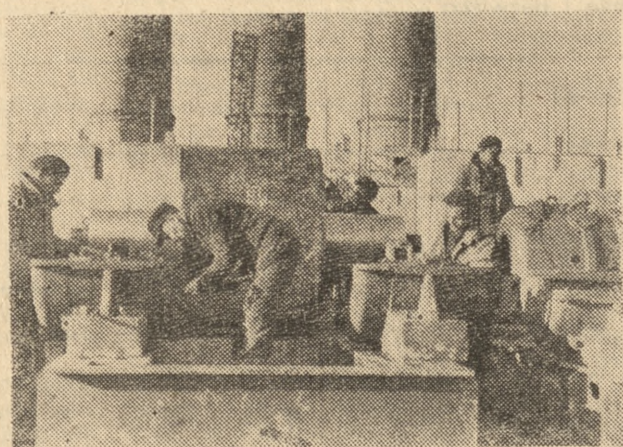
wanych dla zapewnienia najwyższych zysków”.

Motorem kapitalizmu monopolistycznego, działającego w warunkach współczesnych, jest osiągnięcie zysku, nie przeciętnego, nie nadzwyczajnego, lecz maksymalnego. Ten podstawowy cel kapitalizmu w sposób szczególnie wyraźny występuje w drugim etapie kryzysu światowego systemu kapitalistycznego, po drugiej wojnie światowej, której najważniejszą konsekwencją gospodarczą było odpadnięcie od systemu kapitalistycznego Chin i innych krajów demokracji ludowej.

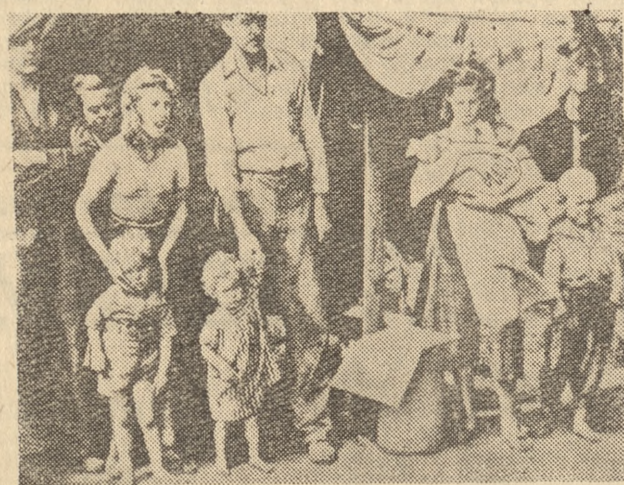
Jednym z najważniejszych środków, przy pomocy których kapitał monopolistyczny realizuje maksymalne zyski, jest nieograniczony wyzysk mas pracujących, prowadzący do pauperyzacji większości ludności krajów kapitalistycznych. Wzrastająca ruina ludności tych krajów wywołana jest przez politykę tzw. „zamrażania płac”, uprawianą przez kapitalistów wobec klasy robotniczej, przez nieustanny wzrost kosztów utrzymania i ustawiczny spadek realnej płacy. Zgodnie z danymi amerykańskiego związku zawodowego elektryków, realna wartość płac w porównaniu z okresem przedwojennym spadła niemal 3-krotnie w USA. Czynnikiem, w wysokim stopniu potęgującym proces ubożenia ludności, jest istniejąca w krajach kapitalistycznych rezerwa armii bezrobotnych, wpływająca także na place zatrudnionych robotników. W chwili obecnej USA liczą 3 miliony całkowicie bezrobotnych i co najmniej 10 milionów częściowo bezrobotnych. W Japonii jest około 10 milionów, w Niemczech zachodnich — 3 miliony częściowo i całkowicie bezrobotnych. Wzrost ludności wzmacnia się jeszcze w wyniku gwałtownie rosnących podatków. Dość powiedzieć, że np. w USA bezpośrednie opodatkowanie ludności wzrosło w roku bieżącym w porównaniu z rokiem budżetowym 1937/38 przeszło 12-krotnie.

dzy sobą monopolisci USA i Anglii o źródła tanich surowców, a także wzmagającego się ruchu narodowego przeciwko ciemnościom imperialistycznym.

Wojny i militaryzacja gospodarki narodowej — to jeszcze jeden z ważniejszych środków, wykorzystywanych przez współczesny kapitalizm dla zabezpieczenia sobie maksymalnych zysków. Nawet według statystyk rządowych zyski wielkich monopolów USA wzrosły w okresie od 1938 r. do 1951 roku z 3,3 miliarda dolarów do 42,9 miliarda dolarów, tj. 13-krotnie. Bezpośrednie wydatki wojenne USA wzrosły z 1 miliarda dolarów w roku budżetowym 1937/38 do 58,2 miliarda dolarów w roku 1952/53, stanowiąc obecnie 74% całego budżetu USA. W tym samym okresie wydatki wojenne Anglii wzrosły 7-krotnie, a we Francji stanowią obecnie 40% budżetu. W dążeniu do rozszerzenia zysków, imperiaлизм amerykański tworzy agresywne bloki wojenne, remilitaryzuje Niemcy zachodnie i Japonię, usiłując rozpetać nową wojnę światową. Zbliżyli do kół rządzących USA „United States and World Report” wkrótce po rozpoczęciu agresji imperialistycznej na Korei pisał: „Wprost na zamówienie stworzono sytuację, zmierzającą



Sukcesy pokojowego rozwoju gospodarki socjalistycznej okazały się możliwe dzięki stosowaniu na szeroką skalę przodującej techniki.



Jednym z najważniejszych środków, przy pomocy których kapitał monopolistyczny realizuje maksymalne zyski jest nieograniczony wyzysk mas pracujących, prowadzący do pauperyzacji ludności krajów kapitalistycznych.

Listy i odpowiadania

Nie można pominąć milczeniem...

POM noszący numer 214 znajduje się w Murowanej Goślinie przy ul. Przemysłowej 2 i 3. Budynek, w którym mieści się POM był swego czasu naprawdę ładny. Fakt ten należy do przeszłości. Wystarczy popatrzyć na brudne szyby, na ściany wysmarowane błotem. Do wyglądu budynku załoga dostosowała swoje zachowanie. Nikt dosłownie nie może przejść

obok POM-u, aby go nie zaczepiano przezwiskami. Jeśli już mowa o zachowaniu to nie można pominąć milczeniem i portierów (nazwiska znane redakcji) z domów przy ul. Przemysłowej 2 i 3, traktujących mieszkańców w sposób, który raczej trudno nazwać „ujmującym”.

A teraz o tak zwanej akcji „O” — która jak wszystkim wiadomo polega na oszczędzaniu. Nieświsty w POM-ie nr 214 inaczej pojmuję się tę akcję i dlatego chyba przez cały dzień (nie mówiąc o nocy) pali się światło na podwórzu Ośrodka.

Jesteśmy przekonani, że kierownictwo POM-u zainteresuje się wszystkimi tymi sprawami, które nieświsty nie przynosi Ośrodkowi chwały. Warto również przypomnieć pracownikom, że zaczepianie przechodniów nie przyczyni się absolutnie do użyskania lepszego, niż 23 miejsca we współzawodnictwie zawodowym w skali wojewódzkiej. Natomiast przyczynić się do tego może większe zainteresowanie pracą i tylko pracą. (2087)

Instytucje wyjaśniają

W odpowiedzi na naszą notatkę „Dom Książki” wyjaśnia, że księgarnia w Goślinie jest dostatecznie zaopatrzona w artykuły papierne, jak np. ołówki, bloki rysunkowe, zeszyty — co zostało stwierdzone w czasie przeprowadzonej kontroli. Brak atlasów wynika z niedostatecznej ilości tego artykułu w hurtowni.

*
Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Kościanie tłumaczy brak łopat w ich sklepach nieotrzymaniem tego artykułu z Centrali Handlowej Przemysłu Maszynowego w Poznaniu, jak również z firmy ARGED.

Interwencje skuteczne

GRN w Grzemieszku zainicjowało sprawę remontu ustępu w szkole podstawowej w Gaju Wielkim, pow. Szamotul. W wyniku naszej interwencji Prezydium PRN w Szamotulach wydało polecenie natychmiastowego prze prowadzenia remontu.

*
Pracownik Państwowej Centrali Leśnej „Las” — winny niemiętności w porę pozostałych w pobliżu przedziałów we Włoszakowicach odpadów po selekcji grzybów — został ukarany dyscyplinarnie za to karygodne niedopatrzenie.

Odpowiadamy Czytelnikom

Ob. Leon Gausner. — Ostrów Wlkp. Jeżeli Obywatel, jako rzemieślnik płaci czynsz w wysokości połowy stawek od metra kwadratowego, to koszty remontów bieżących, a więc i smolenia dachu, przypadające przy podziale ich na Obywatela, powinien pokrywać właściciel domu z płaconego przez Ob. czynszu do wysokości 30 proc. tego czynszu. Jeżeli natomiast Ob. płaci pełną stawkę czynszu, to przypadająca na Ob. część kosztów remontu powinien pokrywać właściciel do wysokości 15 proc. tego czynszu. Jeśli ta część czynszu nie wystarcza na pokrycie przypadających na Ob. kosztów, może Ob. zgodzić się dobro wolnie na pewną dopłatę do czynszu. Właściciel domu nie może jednak Ob. do tego zmusić. (1600)

Gtas
SPORTOWY

W Rawiczu odbyła się odprawa przedstawicieli zakładów pracy poświęcona zbiorce odpadków użytkowych. W akcji tej wzięły udział wszystkie szkoły miasta Rawicza i powiatu. Zebrały one znaczną ilość makulatury, szmat, kości, tłuczek szklanych i butelek. Jako wyraz uznania za dobrze przeprowadzoną akcję przyznano dyplomy uznania kierownikowi Wydziału Oświaty Prezydium PRN w Rawiczu, szkołom nr 1 i 3 w Rawiczu oraz szkołom podstawowym w Chojnie, Pomocnie i Ugodzie.

L. Nowak

Zakłady Szcotkarsko-Drzewne w Rawiczu przeprowadzają masowe szkolenie kobiet, pragnących opanować rzemiosło stolarskie. Teoretyczne szkolenie już zakończono. Obecnie odbywa się nauka przy warsztatach stolarskich. W kursie bierze udział 40 kobiet, spośród których wyróżnia się Gertruda Michalak. (wt)

W Chodziejskich Zakładach Porcelany odbyła się zakładowa konferencja związków zawodowych. Konferencję poprzedziły meldunki o podjęciu dodatkowych czynów produkcyjnych. Omówiono na niej obniżkę kosztów własnych, socjalistyczną dyscyplinę pracy, usprawnienie pracy itp. (ko)

W gospodarstwie PGR — Wyszyń, pow. Chodzież żony pracowników podjęły dodatkową pracę przy wykopkach buraków cukrowych. W majątku PGR Strzelce w akcji tej pomagali także uczniowie Technikum Leśnego w Margoninie, Zawodowej Szkoły Elektrycznej i Szkoły Zawodowej w Chodzieży. (ko)

Wiele sklepów spożywczych w Pile jest jeszcze bardzo zaniedbanych, tak pod względem estetycznego wyglądu, jak i przestrzegania przepisów higienicznych. Pracowników przyjmuje się np. bez uprzedniego badania lekarskiego. Do najbardziej brudnych zaliczyć można sklep rybny (MHD) i owocarnię (PSS) przy ulicy Ossolińskich. Do wzorowych natomiast należą sklepy: MHD nr 4, PSS — ciastkarnia (ul. Bieruta), PSS — sklep spożywczy nr 18, bar mleczny i Dom Towarowy — dział artykułów spożywczych. J. Kozak

W Mosinie utworzono 6 komitetów blokowych, w skład których weszło dwóch naszych korespondentów. Po przeszkoleniu komitety przystąpią do pracy. Może wówczas ul. Śremska i przyległe do niej uliczki otrzymają wreszcie oświetlenie. G. Przybylski

Młodzież ZMP-owska Państwowego Liceum w Koninie otrzymała nowy sztandar. J. Wartecki

25 punktów szkolenia jesienno - zimowego

Celem upowszechnienia wiedzy rolniczej zorganizowano w powiecie śremskim 25 punktów szkolenia jesienno-zimowego 18 punktów znajduje się w spółdzielniach produkcyjnych, a 7 w gromadach indywidualnych. Szkolenie w spółdzielniach produkcyjnych obejmuje 18 wykładów fachowych z agrotechniki i zootechniki.

W dwóch spółdzielniach produkcyjnych i to w Lucinach i Mechlinie szkoła się dwie brygady: połowa i hodowlana. Najlepsze wyniki w szkoleniu uzyskała spółdzielnia Tworzykowo.

W powiecie śremskim dokonano obliczenia sprzętu płonów z poletek doświadczalnych. Wysokie zbiory słonecznika (12 q z 1 ha) i kukurydzy (47 q z 1 ha) osiągnął średniorolny chłop St. Kąrmierzak z Konarzewa. Dobre zbiory uzyskali również: matorolny chłop — Siegert z Nechowa i dzieci ze szkoły podstawowej w Brudzewie.

STEFAN UREANEK korespondent „Głosu”



CAF — fot. Kondracki

PRACE NAGRODZONE NA III OGÓLNOPOLSKIEJ WYSTAWIE PLASTYKI W WARSZAWIE
Na zdjęciu: Rzeźba Magdaleny Więckówny „Górnicy” (III nagroda w dziale rzeźby).

Aby wieczory zimowe miały swój urok

Świetlica nasza jest utrzymywana w porządku — pisze do nas korespondent Stefan Zjawinski z Antonin. Opału też pod dostatkiem, tak że aż miło w niej czas spędzać na czytaniu książek powieściowych, dzieł naukowych i gazet.”

„Nowa Elektrownia w Gorzowie otrzymała nową świetlicę. Wyposażono ją w pianino, radiodiodniak, adapter i różne gry towarzyskie. Już w dniu otwarcia świetlicy wystąpił zespół artystyczny z pięknym programem. W najbliższym czasie powstanie tu orkiestra”. (Z korespondencji Cz. Malendowskiej).

„Dzień otwarcia świetlicy dla naszej gromady (Wielopole, pow. Turek) był wielkim świętem. Na uroczystość otwarcia przybyli nie tylko starsi, nie tylko młodzież, ale także gospodynie-matki” — pisze nauczyciel Lucjan Dziukowski.

Świetlice w Wielopolu budowała cała wieś idąc za przykładem sołtyśa — St. Ciepińskiego. Budowali ją gospodarze, młodzież starsza i uczniowie.

„Postaramy się również i o to — czytamy dalej w liście — aby nasza świetlica powstająca ze wspólnej pracy, stała się wzorem dla całej gminy, a nawet powiatu”.

„Niedawno odbyło się u nas w Siedliskach uroczyste otwarcie świetlicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Odnowiono ją w bardzo krótkim czasie. Z tej nowej placówki kulturalnej pracownicy GS-u i młodzież są bardzo zadowoleni. Mają gdzie spędzać wolne chwile po pracy”. (Z listu korespondenta Rataja)

Oto kilka wiadomości o nowych świetlicach w naszym województwie. Napływają one codziennie, donoszą o tworzeniu się nowego życia społeczno - kulturalnego na wsiach i w miasteczkach.

Jedne zespoły artystyczne nie potrafią wykorzystać doskonałych warunków stworzonych im w świetlicach, inne borykają się z licznymi trudnościami, a mimo to osiągają poważne sukcesy. Zespół w Górze na przykład (gmina Żnin-Północ), który brał udział w Centralnej Akademii urzędzonej w Warszawie z okazji 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, zdobył się na wielki wysiłek, by zaimponować stolicy, chociaż nie ma lokalnej świetlicy, w którym mógłby rozwijać swoją działalność.

Świetlica może w zimie spełniać swoje zadanie, jeśli jest odpowiednio ogrzana.

Jak nam wiadomo, wszystkie prezidia gminnych rad narodowych otrzymały polecenie zaopatrzyć świetlice w węgiel. Czy wszystkie też wykonały polecenie? „Nasza świetlica w Stobnie” — pisze nasz korespondent z powiatu obornickiego — nie może pracować z braku opału”. Tam też brak sprzętu świetlicowego.

A w Dąbrowie Leśnej? Pisze korespondent K.B.: „Młodzież nasza walczyła się po ulicach, lub chodziła do restauracji, zamiast pójść do świetlicy i czytać książki. Ale jak spędzić czas w zimnej świetlicy? Kiedy zapytałem się w Prezydium GRN Oborniki-Północ, co z węglem dla tej świetlicy, powiedzieli mi, że nie ma żadnego przydziału...”

Sądymy, że opału się znajduje dla pierwszej i drugiej świetlicy i przy okazji, dla każdej innej, o której albo zapomniano, albo którą pominięto.

Są jeszcze inne świetlice, gdzie porządek pozostawia wiele do życzenia. Bardzo często przez niedbałość marnuje się cenne wyposażenie, ofiarowane przez państwo. Gorzej, gdy dzieje się to na przykład w domu kultury miasta — jak to ma miejsce w Sulechowie. Tam, za teatrem z Poznania, zagladnął nasz korespondent z Grodziska.

„Sala odnowiona przed dwoma laty kosztem 30 tysięcy zł nosi ślady zniszczeń i zaniedbania. Scena i garde-

„Dzieci pogranicza”

„Dzieci pogranicza” nazywa dyrektor K. Napierała swych wychowanków z Państwowego Zakładu wychowawczego w Owini. Bo też w rzeczywistości charakter i osobowość tej młodzieży ulega pewnemu zahamowaniu, zakłóceniu i znalazła się na pograniczu, gdzie kończy się zgodne, kolektywne współzycie społeczne.

Tę wymagającą nadzwyczaj troskliwej opieki młodzież otoczył wielkim i serdecznym staraniem państwo ludowe. Po pewnym czasie, po moralnej rekonwalescencji

cji wychowanek Zakładu wraca do życia społecznego i normalnej pracy.

W Zakładzie wychowania zapobiegawczego w Owini, w szkole podstawowej ustala się zainteresowania młodzieży, a w szkole zawodowej zdobywa ona podstawy swej przyszłej, uczciwej egzystencji.

Wychowankowie Zakładu podzieleni są na grupy, stosownie do wieku, stopnia zaniedbania oraz stosowania środków zaradczych. Wielu wychowanków ukończyło Liceum Ogrodnicze w Koźminie. Wielu pracuje już w PGR-ach.

Najlepsze wyniki w Zakładzie osiąga ośrodek drzewny i ośrodek plastyczny, gdzie bada się zainteresowania wychowanków, najskrajniej pracuje ośrodek produkcyjny, który nie dysponuje odpowiednimi maszynami. Wielką pomoc stanowią zdobyte pedagogiczne Związku Radzieckiego, znajdujące w Zakładzie szerokie zastosowanie.

Zakładowi przydałaby się pomoc na zakup pomocy szkolnych, urządzeń i na budowę odpowiednich pomieszczeń. Potrzebne fundusze zyskałoby się, włączając natychmiast rozbudowę Zakładu do planu inwestycyjnego na rok następny. St. S.

Czołowe miejsce w województwie

Placówka „Ruchu” w Wągrowcu, zatrudniająca 8 osób, zajęła piąte miejsce w województwie. W okresie wyborów wykonała ona plan w 100%, w Miesiącu Pogłębień. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zaobserwowano tam około 300 czasopism ponad plan. Z „Ruchem” współpracuje bardzo owocnie Liceum Ogólnokształcące i Zakłady Mleczarskie. Słabe zainteresowanie kolportażem pism radzieckich okazuje PCK i Szkoła nr 2.

J. ADAMOWICZ

roba zaśmiecone i brudne, robią wrażenie jakby nigdy nie były sprzątane. Zespół techniczny Teatru Objazdowego zużył około 2 godzin na porządkowanie obu pomieszczeń. Nie ma przy tej sali dozorczy, lub opiekuna, dbającego o jej wygląd i konserwację... Ten stan rzeczy był wielokrotnie krytykowany przez organizację i obywateli Sulechowa, niestety, bezskutecznie”.

Życie kulturalne rozwijają nie tylko organizacje masowe, m. in. ZSCH, ZMP, SP, ale także Ochotnicza Straż Pożarna. Ona to nieraz ożywia życie na wsi, uczy społecznej kolektywnej pracy, a przy tym łączy tak młodych, jak i starych. Są straż pożarna, mogące rywalizować na polu kultury z zawodowymi nawet zespołami. Przykład daje Kórnik. Tamtejsza OSP utworzyła orkiestrę dętą oraz zespół smyczkowy. Oba zespoły dały już wiele koncertów, upiękaczyły dzielnicę akademii. Zespół smyczkowy zdystansował Śrem i znalazł się na scenie Opery Poznańskiej w czasie Festiwalu Muzyki Polskiej.

Obecnie zespołowi OSP w Kórniku grozi niestety likwidacja z braku funduszy na uzupełnienie sprzętu. Z pewnością zadość uczyni w śremskim ognisku muzyczne. Nie, nie można pomijać w udzielaniu pomocy zespołowi muzycznego OSP w Kórniku!

Niech Wydział Kultury przy Prezydium WRN bliżej zajmie się muzykami - strażakami kórnickimi!

Tyle z teczek korespondentów na temat życia świetlicowego. Podzieliłmy się doświadczeniami i złościami. Dobrymi — dla zachęty, złymi — dla naprawy. Życie świetlicowe, tak jak każde życie jest różnorodne, lecz wszelkie niedociągnięcia trzeba zlikwidować. Aby zimowe wieczory nie były nudne, aby świetlice promieniowały na wioski i miasta, aby gromadziły zdrową fizycznie i moralnie naszą młodzież i wzbogacały ją w wiedzę i kulturę.

P. R.

2.500 osób obejrzało film pt. „Len”

Poznańskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych, w celu rozpropagowania produkcji Inu, zorganizowało w województwie poznańskim pokazy filmu szkoleniowego pt. „Len”. Obejrzało go m. in. rolnicy - plantatorzy Inu w Pniewach, Tarnowie Podgórny, Pamiątkowie, Strzałkowie, Siedlisku, Sierakowie, Budzynie, Kostrzynie Wlkp., Witkowie, Gołańcu i Polajewie. W seansach filmowych brała udział również młodzież szkolna. Ogółem film ten zobaczyło ponad 2,5 tys. osób. (v)

zyka taneczna, 18.20 (P.) — muzyka lekka, 20.20 (P.) — transmisja z 1 dnia II etapu elim. Międzyn. Konk. Skrzypc. im. H. Wieniawskiego, 21.30 — pieśni rewolucyjne i o pokoju, 22.30 — muzyka polska, 23 — utwory kameralne Mozarta.

Audycje inne: 6.10 — kalendarz radiowy, 11.45 — głos m. kob. 12.45 — dla wsi, 14.10 i 14.30 — szkolna, 15.10 — fragm. książki pt. „Rozstanie drogi”, 15.30 — dla dzieci, 16 — Wszechnica Radiowa, 17.05 — Radiowy Klub Racjonalizatorów, 17.40 (P.) — aktualny felieton, 18.15 (P.) — dla wsi, 18.30 — pog. pt. „Potomstwo dalekich rodzałów”, 18.40 — ludziom planu 6-letniego, 19.20 — poradnik językowy, 19.30 — muzyka i aktualności, 22 — reportaż z Kongresu Wiedeńskiego.

Sport: 21.26 — wiadomości.

CO — GDZIE — KIEDY

Teatry

POLSKI — godz. 19 „Bancroftowie” NOWY — godz. 19 „Mieszczaństwo”

KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 „Podłotek” MŁODEGO WIDZA — g. 16.30 „O Jezu zaklętym”

Kina

APOLLO — g. 15.30, 17.30 i 19.30 „Dolina śmierci” (od lat 12) BAŁTYK — g. 14.30 „Nowy dom”; godz. 16.30, 18.30 i 20.30 „O szóstej wieczorem po wojnie” (od lat 8)

MUZA — g. 14, 16, 18 i 20 „Wielki koncert” (od lat 12) RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Dzieci z jednego podwórka” (od lat 12)

WARTA — g. 11, 12 i 13 — filmy dokumentalne; g. 14 i 16 „Śpiew jest pieknym życiem” (od lat 8); g. 18 i 20 „Milczenie jest złotem” (od lat 8)

Wystawy

BELWEDER, ul. Rokossowskiego 14 — g. 11—19 „Oto Ameryka”.

SPO, ul. Dzierżyńskiego — g. 7—18 „Zakłady Stalina wczoraj, dziś i jutro”.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE, ul. A. Lampego 27/29 — g. 13—19

MUZEUM NARODOWE — godz. 13—19 „Twórczość Aleksandra Orłowskiego” — „Wystawa z okazji 40 rocznicy pobytu Lenina w Polsce”.

Radio

PIAST — godz. 19 „Kariera w Paryżu” METALOWIEC — g. 17 i 19.30 „Stalowe serca” (od lat 7)

FOTOPLASTIKON — g. 10—22 — „Rzeźba klasyczna w Pałacu Luksemburskim w Paryżu”

SKRK, ul. Armii Czerwonej 49 — „Wystawa radiowa”.

POLSKI ZW. ART. PLAST., ul. 27 Grudnia 4 — „Wystawa jubileuszowa J. Krzyżanowskiego w 30-lecie pracy”.

KLUB MPiK, ul. Ratajczaka 39 — „Wystawa rysunków J. Kaliszana”.

PROGRAM II Fala Poznania 249 m

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18 (P.), 21, 23.50.

Koncerty: 5.10 — poranny, 6.50, 12.15 — na swojską nutę, 13 — pieśni rosyjskie, 13.15, 15 — wiazanka z komedii muzycznej pt. „Rycerz szalony”, 16.20 (P.) — fragm. II aktu opery Czajkowskiego pt. „Dama pikowa”, 17.20 (P.) — utwory fortepianowe, 17.50 (P.) — mu-



PIĄTEK Aleksandra

Słódce w.: 7.54 zach.: 15.39 Księżyc w.: 2.29 zach.: 12.34

Po przejściowych rozpozyczeniach, zwłaszcza nocą, w ciągu dnia wzrost zachmurzenia i miejscami, w północnej połowie kraju — niewielkie opady w postaci śniegu lub mżawki; mglisto. Temperatura minimalna od 0 st. C. na Wybrzeżu do — 12 st. C. w dzielnicach południowych.

W Samym Wielkopolski

Śpiący głośnik

Pracownicy tartaku w Obrzycku, pow. Szamotuły, doszli do przekonania, że dopóty świetlica nie jest prawdziwą świetlicą, dopóki nie ma w niej radiowego głośnika. Po stwierdzeniu tego bezspornego zresztą faktu, kierownictwo zrobiło zbórkę pieniężną na zakup głośnika. Zebrano tyle ile akurat potrzeba. Rzecz działa się w maju tego roku.

Z wielkim i szczerym entuzjazmem pracownicy oglądali potem swój głośnik, który na razie umieszczono w magazynie. To na razie trwa do tej pory! Z magazynu do świetlicy nie jest znow tak daleko. Nawet najbardziej szanujący się zółw dawno by tam dotarł. Zapytujemy więc kiedy głośnik umiesci się w świetlicy? Czy wtedy jak będzie „gwiazdka w maju”? kr.

Po co ta iluminacja —

dziwili się mieszkańcy Gniezna, gdy w pewien poniedziałek w samo południe płonęły jeszcze w okolicy dworca i przed samym dworcem lampy elektryczne. Wszyscy współczuli także personelowi stacyjnemu, któremu widocznie listopadowa mgła przyćmiła wzrok. Bo chyba ich to światło nie raziło, skoro nikt ze stacji nie zawiadomił o tym elektrowni! kr.

Złe i dobre

Już w lipcu gminne kasy spółdzielcze, których w powiecie poznańskim istnieje pięć przejęły wszystkie funkcje PKO. Niestety, z tych nowych obowiązów wywiązują się na ogół słabo. Szczególnie gminne kasy spółdzielcze w Swarzędzu i Tarnowie Podgórny nie przejawiają pod tym względem żadnej działalności. Kierownicy tych placówek tłumaczą się zawsze nawałem takiej czy innej pracy, która nie pozwala rzekomo na zajęcie się sprawami PKO.

Dziwne jednak, że gminne kasy spółdzielcze w Stęszewie i Poznaniu potrafią wypełnić swe zadania i w tym zakresie. Gminna Kasa Spółdzielcza w Pobiedziskach idzie także, niestety, śladem Swarzędza i Tarnowa Podgórny.

Opiaszaliśmy kasom spółdzielczym zwracamy uwagę, że z umowy między Bankiem Rolnym a Powszechną Kasą Oszczędności, umowy, zatwierdzonej przez Ministerstwo Finansów, trzeba się wywiązywać należycie.

M. Owsianowski korespondent „Głosu”

WYDAWCA: Instytut Prasy „Czytelnik”

REDAGUJE ZESPÓŁ. REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. P. nr 1. Telefony: centrala (łączy wszystkie działy) 62.70, 64.75, redakcja naczelna 78.76, sekretariat redakcji 74.36, dział miejski 79.88, dział listów i interwencji 78.57, 18.64, redak. tor dyżurny (do godz. 22) 64.75, drukarnia (nocny) 64.72. Godziny przyjęcia w redakcji: od 10 do 12.

ADMINISTRACJA: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. parter.

PRENUMERATA: zamówienia przyjmują wszystkie urzędy pocztowe listonosze oraz kioski gazetowe.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń RSW Prasa Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 62.31, konto PKO Poznań V 5220 110. Biuro czynne od 7 do 18.30, w soboty od 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39.

K-3—10855